



Z wojny ros.-jap.: Naprawianie toru kolei mandżurskiej przez japońskich pionierów.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

Sytuacja. I nastała znów w Mandżurii taka sama chwila, jak po bitwie pod Liaojanem. Obie armie, tak rosyjska, jak i japońska wyczerpane, znużone, ledwie dyszące, szczerzą do siebie zęby, ostatkiem sił biorą się za bary, ale... Japończyk ma przewagę i Rosjanie przeszli do odwrotu. Co-fają się to prawda, ale przytem odgryzają się na każdym kroku...

Ostatnie te walki zarówno marszałek Oyama jak i rosyjscy dowódcy nazywają bitwą nad rzeką Szacho.

Bitwa ta, która trwa już czas dłuższy i toczy się na całym froncie niezwykle szerokim, obfituje w nader krwawe chwile. Dotychczas, jak to nawet rosyjska agencja donosi, armia mandżurska jenerała Kuropatkina straciła trzystu oficerów i trzydzieści tysięcy żołnierzy w poległych lub rannych.



Z wojny ros.-jap.: Warta nocna na okręcie japońskim pod Portem Artura.

Szef sztabu jenerała-porucznik Sacharow, wysyłający główne raporty do cara i do ministerstwa wojny donosi, że front obu armii wciąż gnie się i łamie, że wojska rosyjskie obwarowują czempredziej główne pozycje nad rzekami Chun i Szacho, a wynik ostateczny obecnej bitwy jest jeszcze nie pewny.

Ową niepewność potwierdza w swych raportach do mikada i marszałek Oyama, który zaznacza, że główną przyczyną niepowodzeń rosyjskiego oręza są bezplanowe ataki, wykonywane przez pojedyncze oddziały armii rosyjskiej.

W ten sposób przedstawia się sytuacja obecnych walk, w których Rosjanie uzyskali bodaj chwilowy tryumf, zdobywając po raz pierwszy dziesięć dział na Japończykach.

Z Portu Artura.

Wiadomości, jakie nadchodzą z Portu Artura, ograniczają się tylko do wzmianek o codziennych atakach, jakie wykonują Japończycy na pozycje rosyjskie. I tam toczy się codzień krwawe walki; tam także setki ludzi padają ofiarą działowego ognia. A ładny to musi być ogień, jeśli Japończycy tylko od strony Wilczego wzgórza ustawili ku Takuszanowi aż czterysta armat, a okręty japońskie od strony morza dniem i nocą pilnują, aby nikt nie mógł się dostać do twierdzy, ani też przedrzeć się z niej na pełne morze. Dniem i nocą czuwają japońscy marynarze i czuwają skutecznie, bo do Czifu z Portu Artura nawet chińskie dżunki nie przywożą już żadnych wiadomości.

Załoga portu, chociaż — jak to donoszą źródła chińskie — wyczerpana, wycieńczona, niewyspana i głodna, walczy z jednakową zaciekłością i zadaje Japończykom znaczne straty.

Z tego też powodu pisma rosyjskie, które mogą śmiało chwalić się dzielnością obrońców Portu Ar-



Z wojny ros.-jap.: Karykatura rosyjska, przedstawiająca Port Artura jako jeża, którego Japończyk nie może wziąć do ręki.

tura zamieściły w ostatnich dniach karykaturę, przedstawiającą tę twierdzę jako jeża, którego Japończyk bezskutecznie usiłuje wziąć do ręki...

Attaché wojskowy austriacki w obozie rosyjskim.

Jak wszystkie mocarstwa europejskie tak i Austria wysłała na pole walk do Mandżurii reprezentanta swej armii.

Na to odpowiedzialnego stanowisko minister wojny feldmarszałek Pitreich odkomenderował hrabiego Stanisława Szeptyckiego, kapitana austriackiego sztabu jenerała, który w naszych sferach wojskowych uchodzi za jednego z najbardziej uzdolnionych oficerów strategików.

Młody ten oficer po kądzieli wnuk sławnego naszego komedypisarza Aleksandra Fredry skończywszy Akademię wojskową w Wiedniu, jako porucznik służył kilka lat przy artylerii. Następnie wstąpił do wyższej szkoły wojennej, a po odbytych tam studiach otrzymał rangę kapitana i dowództwo baterii w swoim pułku. Niedługo jednak pełnił służbę przed frontem, bo niebawem powołano go do jenerałego sztabu i powierzono mu obowiązki przy krakowskiej dywizji kawalerii.

Niedawno rozeszły się pogłoski, że kapitan hrabia Szeptycki, został zraniony podczas jednej z potyczek, wkrótce jednak okazało się, że wieść ta jest zwykłą kaczką dziennikarską osnutą przez chciwych sensacyi korespondentów wojennych.

Chunchuzi. Jeśli Japończycy są dla Rosjan strasznym wrogiem, jeśli ten mały naród skutecznie walczy z potęgą moskiewską i zadaje jej ciężkie klęski — to ilekroć straszniejszymi są dla wojsk rosyjskich rozbójnicze bandy Chunchuzów, skończonych straceńców, którzy korzystając z zamieszek wojennych, pełni nienawiści do szynelów i umundurowanych czapek rosyjskich, gdzie tylko mogą dybią na życie Rosjan, nie zapominając przytem, że muszą żyć z rabunku.



Z wojny ros.-jap.: Jenerał Liniewicz.



Z wojny ros.-jap.: Feldm. Jamagata.